№ 14 WARSZAWA, 6 KWIETNIA 1924 R. ROK XI.

SIEW

DAWNIEJ: „NASZA DRUŻYNA"

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P.K.O. № 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 1 złoty 25 gr. N-r pojed. 15 gr.

Decydujące momenty.

W r. 1918 Polska zyskała samodzielność państwową. W następnych latach stworzyła silną armję, skutecznie broniącą granic. W r. 1920 w okresie letnim przeżyła Polska moment decydujący dla swej przyszłości. Olbrzymia fala wojsk bolszewickich ruszyła zdawało się niepowstrzymanym marszem wgłąb Polski, zajmując wieś za wsią, miasto za miastem. Widmo niewoli bolszewickiej zawisło nad Polską. Serca zajęcze wielu naszych braci zadrżały dreszczem trwogi, a dusze tchórzliwe zwątpiły w zwycięstwo. Na szczęście były to jednostki, nie biorące czynnego udziału w walce. Armja zaś cała ani na moment nie traciła wiary, ani na moment nie wyrywała się poza obręb nieugiętej woli swego Twórcy i Wodza. I choć nawet nieprzyjaciel stanął pod murami stolicy naszej i zatoczył półkole, choć już krakano, że za dzień lub dwa pierścieniem żelaznym stolicę naszą zamknie i koniec wolności Polski nastąpi, jak piorun z jasnego nieba wytrysł z piersi naszej Armji wiekopomny czyn. Nawała bolszewicka rozprysła się w proch i pył, nastąpił dzień wielkiego zwycięstwa, dzień utrwalenia granic Rzeczypospolitej.

Zwycięstwo armji naszej nad armją bolszewicką w r. 1920 było tym wielkim dziejowym momentem, w którym zdecydowały się przyszłe losy Polski jako państwa samodzielnego i niezależnego z określonemi granicami.

W tym momencie stało się jasnem dla mocarstw największych, że Polska nie jest przypadkowym tworem wielkiej i krwawej zawieruchy europejskiej, ale że jest narodem, w duszy którego płonie miłość Ojczyzny i Wolności, że serce narodu polskiego zawsze jest gotowe do ofiary krwi w obronie swych granic. To też ten decydujący moment, w którym Polska bohaterstwem, walecznością i krwią serdeczną swych synów zakreśliła granice swoje — zmusił mocarstwa do uznania tych granic.

Moment zwycięstwa w r. 1920 był decydującym na rzecz politycznej niezależności Polski. Nie zdecydował on jednak o niezależności gospodarczej, która tak samo jest ważną dla każdego państwa, jak i niezależność polityczna. Dlatego jest jednako ważną, gdyż z uzależnieniem gospodarczem następuje i uzależnienie się polityczne.

Pod względem zaś gospodarczym w Polsce źle się dziać poczęło. I gdy obejrzymy się prawie że na dzień wczorajszy, zaraz odżyje w nas straszne widmo. Odrazu uprzytomnimy sobie szalone skoki drożyzny. Z miesiąca na miesiąc ceny podwajały się: z tysięcy rodziły się miljony, z miljonów zrodziły się już miljardy. W życiu gospodarczem Polski następowała taka sytuacja, w jakiej Polska znajdowała się w r. 1920 pod względem niezależności politycznej. Już tak samo rozlegać się zaczęły krakania, zwiastujące gospodarczą ruinę państwa.

Zbliżał się nieubłaganie moment, mający zdecydować o gospodarczej zdolności Polski do życia niezależnego. Nadejście tego momentu było nieuniknioną koniecznością. Polska powstała do życia jako nędzarz odarty przez zaborców ze wszystkiego. Wszystko musiała budować i tworzyć od początku. Od początku tworzyła administrację państwową; armję do obrony napadanych granic; kolejnictwo, którego tylko szczątki posiadła; ustawodawstwo, którego nie posiadała; rozwiązać trzeba było sprawę bezrobocia; przeciwstawić się głodowi, który zaglądał w oczy wycieńczonej okupacją ludności.

Do tworzenia życia państwowego, do zaspokojenia potrzeb ogólnych Polska nie posiadała prawie żadnej siły finansowej. Odziedziczyła po zaborcach papierowy, bezwartościowy pieniądz. Trzeba było zaciągać kredyty od obcych w postaci czy to sprowadzanej żywności, czy też materjałów wojennych, potrzebnych do obrony granic. Trzeba było zaciągać kredyty i od swoich obywateli — puszczając nieoparty na wartości stałej, papierowy pieniądz.

I teraz oto nadszedł moment, kiedy musimy stworzyć finansową podstawę dla państwa. Na granicach mamy spokój; żywności nie potrzebujemy już sprowadzać od obcych, mamy już jej nadmiar i obcym zaczęliśmy odstępować; posiedliśmy już ustawodawstwo i sprawiedliwe prawa obywatelskie; armję mamy wyćwiczoną; koleje sprawnie kursujące; przemysł przezwyciężył ruinę, do której go doprowadziła okupacja; rolnictwo w wielu wypadkach wyżej stanęło, aniżeli stało przed wojną — jednem słowem, najważniejszem dzisiaj zadaniem Polski *jest stworzenie zdrowego pieniądza.*

A moment, w którym całkowicie to nastąpi, zadecyduje o gospodarczej potędze i niezależności, o wzroście powszechnego dobrobytu i o rozwoju duchowej i materjalnej kultury.

I tak jak żołnierz-obywatel w r. 1920 ani na mgnienie oka nie zwątpił w zwycięstwo i zwyciężył — tak samo teraz wszyscy obywatele Rzeczypospolitej mają wierzyć i z wiarą moc gospodarczą stwarzać. Oto co mówi wódz naszej zwycięskiej armji, Józef Piłsudski:

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił".

Potrzebna jest Polsce siła gospodarcza. Stworzyć ją może tylko wytrwała, umiejętna i wydatnie prowadzona praca wszystkich obywateli, każdego przy swym warsztacie i zawodzie.

My zaś młodzi dobrze się w te słowa wmyślijmy i wczujmy. Naszem zadaniem będzie utrzymać wolność, którąśmy zyskali i odrobić to, cośmy w czasach niewoli stracili. To też niechaj słowa pierwszego Marszałka Polski staną się naszym wskazaniem. Niechaj praca stanie się naszem hasłem codziennem. Jak w r. 1920 oręż stworzył moment decydujący o niezależności politycznej, tak samo teraz praca zadecyduje o niezależności gospodarczej. *J.*

W dziedzinie, do której nowa myśl, nowy czyn chce się wedrzeć, istnieją gotowe zdania, pojęcia, przesądy, gotowe formuły odsuwania rzeczy nowej, która jeszcze nie wytrzymała próby życia. Dlatego wszyscy apostołowie czegokolwiek nowego, wszyscy reformatorowie życia muszą mieć wewnętrzną siłę, która im pozwala być nowatorami wbrew oporowi otoczenia.

KAJETAN SAWCZUK.

PIEŚŃ OD PŁUGA.

Wciąż biegną me dumy, nadzieje,
Wciąż rwie się ma dusza w tęsknicy,
Gdzie jasne gdzieś słonko jaśnieje,
A jutrznia odbija w źrenicy.
Na pól mych rodzinnych pagórki
Cień czarną się smugą wciąż leje,
Gdy promień zaświeci z za chmurki,
Wnet nowe w nas budzi nadzieje;
Na skrzydłach je tęczy rozrasza
I chłodny cień nocy rozprasza...
Ja biegłem ku tobie w tym czasie
W jutrzennych, różowych barw krasie...
Lecz biegłem po krwawej tej drodze,
Gdzie wiecznie brzmią skargi i jęki,
Gdzie kamień mnie ranił wciąż srodze,
Gdzie cichły nadziei wciąż dźwięki...
Wciąż biegłem, o ziemio, ku tobie,
Czy promień nam gasł, czyli wschodził,
A w duszy mej było — jak w grobie,
To promyk nadziei się rodził.
Widziałem cię nędzną, jałową,
I chaty, co ciężkim snem drzemią,
Sznur kruków widziałem nad głową,
Gdy smutno krakały jesienią.
Hej, chciałbym, by nasze te pługi
Co zagon ojczysty wciąż orzą,
Zalśniły, jak wielkich słońc smugi,
Jutrzennych dni były nam zorzą,
Zbudziły te pola — te śpiące —
I serca ściszyły łkające —
I proste te dusze, marzące,
W pochodnie zmieniły jarzące!

Postępuj według takiego prawidła, co do którego mógłbyś chcieć, żeby się stało powszechnem prawem dla wszystkich istot rozumnych.

Rządy biurokracji cofają się i kurczą w miarę tego, jak rozrastają się stowarzyszenia, zagarniające w swoje ręce sprawy oświaty, zdrowia, pomocy, ubezpieczeń i t. p.

E. Abramowski.

Po piechocie wybranieckiej—kosynierzy.

Słynna była w czasach Batorego piechota wybraniecka ze swojej waleczności, odwagi i wytrzymałości. Wielkie zwycięstwa Batorego, Zamojskiego w walkach z Moskwą rozsławiły chwałę oręża polskiego poza granicami Rzeczypospolitej, a jednocześnie dowodziły, że traktowanie włościan tylko jako siłę roboczą jest niesprawiedliwe i niekorzystne dla państwa. Piechota wybraniecka bowiem, której szeregi zapełniali wybierani chłopi z majątków państwowych (królewszczyzn)—dowiodła, że umie bronić kraju, że potrafi służyć Ojczyźnie równie dobrze jak i szlachta. Chętnie szli włościanie do szeregów wybranieckiej piechoty, bo korzyści dla wybrańców w formie zniesienia powinności były znaczne. A przytem, czyż nie uśmiechało się bardziej dla niejednego życie żołnierskie, gdzie można popisywać się swoją odwagą, siłą, walecznością, niż ciężka praca na nieswoim kawałku ziemi, pod dozorem zdziczałego ekonoma?

Niedługi był jednak żywot piechoty wybranieckiej, bo szlachta, zazdrosna o swe przywileje, rozumiała, że chłop, który razem ze szlachcicem walczył na placu boju, upomni się o te same prawa; że, powróciwszy z wojny, będzie uświadamiał swoich ziomków, będzie się upominał o ich krzywdy; że wreszcie z czasem cała warstwa chłopska, świadoma swej potęgi i siły, nie zechce pozostać bezkształtną, niewolniczą masą roboczą, wyzutą z wszelkich praw, ale stanie się świadomą warstwą obywatelską, zażąda szanowania i traktowania siebie na równi z innemi warstwami. Tego się szlachta obawiała. I nie zważając na szkodę, jaką wyrządza państwu, zniosła powoli piechotę wybraniecką.

Mijały lata. Znaczenie i powaga Polski coraz bardziej malały przez wojny domowe, ciemnotę szlachty i kłótnie magnatów. Nieprzyjaciele rwali po kawałku ciało Rzeczypospolitej, bo przeważna część zniewieściałej i zacofanej szlachty nie potrafiła bronić kraju. A tymczasem w nędznych, słomianych chatach spoczywały żywotne siły na-

rodu, przysypane grubą warstwą długoletniego poddaństwa i pańszczyzny. Dopiero gdy straszne widmo niewoli ogarniało niegdyś potężną Polskę, gdy obce wojska zalewały kraj, — naród zbudził się z odrętwienia i w powstaniu Kościuszkowskiem w 1794 r. zaprotestował orężem przeciwko gwałtom zaborców. Poraz pierwszy w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej samorzutnie rozległo się hasło: „*Wszystkie stany pod broń!*“ Mężem, który skupił wszystkich koło siebie, był *Tadeusz Kościuszko*. On zrozumiał, że obrona Ojczyzny możliwa jest jedynie przy współudziale najszerszych warstw ludowych. Jego zdanie: „Naprzeciw kupie żołdaków postawmy masę potężną swobodnych obywateli, którzy, o własne szczęście walcząc, nie mogą chybić zwycięstwa“ — miało na celu stworzenie armji demokratycznej, która oparłaby się wszelkim zakusom wrogów.

Wzywa więc włościan do szeregu. Wskutek nieuświadomienia nie wszystkie okolice stanęły do apelu. Ci jednak, którzy łączyli się z powstaniem Kościuszkowskiem, dowiedli znów niepospolitej dzielności i odwagi chłopskiej. Oto Racławice! Dnia 4 kwietnia 1794 r. pierwsza poważniejsza bitwa z Moskalami. Wre walka zażarta. Szyki polskie są prażone ogniem armatnim. Trzeba koniecznie zabrać nieprzyjacielowi działa! Kościuszko podbiega do Krakusów i woła: „Chłopcy, zabrać mi te armaty!“ Zwarta ściana kosynierów biegnie z Naczelnikiem. Ten i ów pada, ale pozostali nie zważają i biegną wśród huku armat i świstu kul. Już, już nieprzyjaciel ma zionąć ogniem armatnim, aby przerzedzić szeregi atakujących. Ale oto Wojciech Bartos z Rzędowic wpada jak piorun wraz z kosynierami! Trzy armaty zdobyte! Biegną dalej z innemi oddziałami wojska. Zdobywają jeszcze 8 armat! Nie zawiódł się Kościuszko na kosynierach. Walczyli z taką dzielnością, szli z taką brawurą do ataku, że oficerowie rosyjscy byli w podziw wprawieni. I nietylko pod Racławicami, ale także pod Szczekocinami, gdzie padł śmiercią Bartosz, i przez cały czas powstania — aż pod Maciejowice, rozsławili waleczność chłopa polskiego.


Tadeusz Kościuszko, ukochany Naczelnik Narodu, pierwszy wódz w chłopskiej sukmanie, który wykrzesał siłę ludu polskiego i nadał mu sprawiedliwsze prawa.

Owi kosynierzy z Bartoszem Głowackim odsłonili duszę ludu polskiego: oni wskazali społeczeństwu, gdzie szukać oparcia w przyszłych walkach o niepodległość Polski. Czynem swoim przekonali opinję że położenie chłopów było wówczas niesprawiedliwe, bo chłop w zupełności zasługiwał na takie same prawa, jakie miała szlachta. Światli mężowie tych czasów zdawali sobie sprawę z tego, że kiedyś, gdy warstwa chłopska będzie usamowolniona, gdy przez oświatę uświadomi sobie swą potęgę i siłę — stanie się warstwą przodującą, od której zależeć będą losy państwa. W każdem następnem poczynaniu wolnościowem zwracano się do ludu, ale nie potrafiono wydobyć tyle sił i zapału z warstw niższych, co wydobył Kościuszko. On bowiem nietyl-

ko słowami, ale czynem dowiódł, zwalniając chłopów od poddaństwa, że kocha lud naprawdę.

Dziś, kiedy marzenia ludzi szlachetnych spełniły się już, kiedy lud zażywa pełnych praw na równi z innymi, musimy przyznać, że chłopi w całej swej masie nie tworzą jeszcze tej czynnej warstwy obywatelskiej, świadomej swych praw, swej potęgi. Morze ciemnoty, niedoli i sobkostwa ogarnia jeszcze w dużej mierze wieś naszą. To też my, młodzi, na których barkach będzie się wkrótce opierało życie państwowe, winniśmy z całym zapałem garnąć się do oświaty, do wspólnej pracy w organizacji, aby z godnością wypełnić przyszłe obowiązki obywatelskie.

Fr. Wójcicki.

Co nam nakazuje Konstytucja i jak jej postanowienia w życie wprowadzić?

(Ciąg dalszy)

IX. Zakres władzy Narodu.

Władza Narodu nie ogranicza się jedynie i wyłącznie do wyboru posłów do Sejmu i w ten sposób pośredniego wpływu na cały rząd Rzeczypospolitej. Dla celów administracyjnych państwo polskie podzielone będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego.

Jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu.

Związki takie mogą otrzymywać charakter publiczno-prawny tylko na podstawie osobnej ustawy (art. 65).

Artykuł ten postanawia, że cały szereg spraw ma być załatwiony przez samorząd gminny, starościński i wojewódzki, dając więc znowu dalsze uprawnienia narodowi w sprawowaniu władzy i czyni ten naród właściwym gospodarzem na swej ziemi.

Jak do Sejmu i Senatu, tak samo i do tych ciał samorządowych będą wybierani przedstawiciele, aby orzekać o sprawach, należących do zakresu działania samorządu.

Obok samorządu terytorjalnego postanawia Konstytucja, że ma być powołany do życia osobną ustawą samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia społecznego, a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w naczelną izbę gospodarczą Rzeczypospolitej (art. 68).

Jak widzimy z tego dla Polaka-obywatela Konstytucja otwiera nadzwyczaj szerokie pole do pracy nad dobrem narodu, jeno trzeba nam rzeczywiście do pracy tej dorość, trzeba nam nauczyć się i zgodnie pracować.

X. Prawa obywatelskie.

Rzeczpospolita Polska zapewniła na swoim obszarze pełną ochronę *życia, wolności i mienia* wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji.

Cudzoziemcy używają, pod warunkiem wzajemności, równych praw z obywatelami państwa polskiego, oraz mają równe z nimi obowiązki, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego (art. 95).

Konstytucja gwarantuje obywatelom polskim *wolność!* Co znaczy to piękne słowo, co znaczy być wolnym w swej własnej Ojczyźnie, ten tylko w całej pełni zrozumieć i ocenić potrafi, kto zmuszony był przez jakiś bodaj czas być w niewoli. Ta wolność była pragnieniem i marzeniem ojców naszych. Maksymiljan Jackowski powiada: „I ostatni Polak (gdyby naród nasz zaginął) o wolność jeszcze upominać się powinien". I oto ta upragniona wolność stała się naszym wreszcie udziałem. Ale wolności tej zagwarantowanej najważniejszą ustawą obywatel polski musi nauczyć się używać, musi nauczyć się z niej korzystać, by wolność nie zmieniła się w swawolę. Pamiętać musimy, że wolność obywatelska nie znaczy, że każdemu wolno czynić, co mu się podoba, bo taka wolność pewnych jednostek — niewolą stałaby się uciążliwą dla drugich.

W państwach, których ustroju nie oparto o sprawiedliwe podstawy de-

mokratyczne, obywatele podzieleni są na pewne klasy i jedni korzystają z pewnych przywilejów i prerogatyw, które dla drugich są niedostępne. W Polsce wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach prawem przepisanych.

Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych, ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych. urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczypospolitej niewolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów, ani orderów cudzoziemskich (art. 96).

Dzięki temu artykułowi i najuboższy obywatel może osiągnąć najwyższe w Polsce godności, byleby tylko cnotę, naukę i zasługi wobec współobywateli i państwa posiadał.

Ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach prawem przepisanych, i w sposób określony ustawami, na podstawie polecenia władz sądowych.

Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania. odzyskują niezwłocznie wolność (art. 97).

Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami, wydanemi przed popełnieniem czynu karygodnego. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy. Kary, połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może.

Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty (art. 98).

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucyj, ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem (art. 99).

Mieszkanie obywatela jest nietykalne. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości, poza koniecznością wykonania zarządzeń administracyjnych, opartych na wyraźnem upoważnieniu ustawowem, może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych w sposób i w wypadkach, ustawą przepisanych (art. 100).

Każdy obywatel ma wolność obrania sobie na obszarze państwa miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlania się i wychodźtwa, niemniej wolność wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przenoszenia swej własności.

Ograniczenie tych praw może wprowadzić tylko ustawa (art. 101).

Podstawą każdej społecznej organizacji jest praca. Słusznie też W. Dzieduszycki powiada: „w pracy szczęście, ale wtedy tylko, gdy ta praca z miłości pochodzi".

Umieliśmy dla Ojczyzny naszej umierać, obecnie czas najwyższy, byśmy się dla Ojczyzny tej nauczyli pracować.

Artykuł 102 naszej Konstytucji kładzie też duży nacisk na znaczenie pracy dla społeczeństwa i postanawia, że praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa.

Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego.

Gdybyśmy po to jedynie pracowali, aby nam tylko było dobrze, po pewnym czasie z wszelką pewnością zbrzydłaby nam taka praca, rychło bowiem musielibyśmy się przekonać, że trudy nasze i wysiłki nie opłacają się wobec krótkości życia. Pracowalibyśmy wtedy tylko, aby zbyć, aby dziś na jutro, pletlibyśmy słomiane płoty w tej nadziei, że i takie wystarczą nam

na okres dzielący nas od śmierci. Wtedy jednak nie byłoby żadnej ciągłości w pracy. Każde pokolenie musiałoby syzyfowe wysiłki zaczynać na nowo i każde ginęłoby bez śladu. Na szczęście każdy człowiek pragnie coś po sobie zostawić, pragnie odrodzić się w dzieciach i dlatego to w społeczeństwach o wysokiej kulturze dziecię i matka specjalną są otoczone czcią i opieką.

Postanawia też 103 artykuł naszej Konstytucji, że dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym—mają prawo do opieki i pomocy państwa w zakresie oznaczonym ustawą.

Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego.

Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa.

Praca zarobkowa dzieci niżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla ich zdrowia, jest zakazana.

Stałe zatrudnienie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest zakazane.

W czasach niewoli, gdy Ojczyznę naszą budowaliśmy w cichości, otaczały nas całe, dobrze wytresowane sfory szpiegów i trzeba czasem było kryć się z każdem słowem, maskować, zbroić w chytrości węża i tulić się po podziemiach. Minęły na szczęście te czasy! Dzisiaj Polak głośno wyznawać może swą miłość Ojczyzny, głośno i śmiało wolno mu budować plany najśmielsze, jak Ojczyznę tę uczynić silną i potężną i nikt nie ma mu prawa w tem przeszkadzać. *Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrazania swoich myśli i przekonań, o ile to nie narusza przepisów prawa* (art. 104).

Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej (art. 105).

Tajemnica listów i innej korespondencji może być naruszona tylko w wypadkach prawem przewidzianych (art. 106).

Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków (art. 108).

Mimo tych poręczeń stare przyzwyczajenia niewolnicze jeszcze nam od czasu do czasu płatają figla, odzywa się w nas chęć konspirowania, knucia jakichś tajemnych spisków i sprzysiężeń. Każdy prawdziwie wolny obywatel przeciwko takim objawom powinien i musi stanowczo zaprotestować, musi dzielnie i otwarcie bronić Ojczyzny przed spiskami i sprzysiężeniami, które dzisiaj jedynie wrogom naszym, pragnącym w każdej chwili skorzystać z zamętu, mogą przysługi oddać.

Nie tak to dawne czasy, kiedy prześladowano nas za naszą narodowość, kiedy nie pozwalano nam wyznawać naszej wiary. Dzisiaj nic podobnego już nam nie zagraża.

Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych (art. 109).

Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej (art. 111).

Podobnie jak zapewnienie nam swobody wyznania, Konstytucja zapewnia nam także i swobodę nauki, troszczy się o to, aby wszystkim obywatelom w państwie umożliwić korzystanie z nauki i oświaty.

Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować niemi, skoro uczyni zadość warunkom, w ustawie przepisanym, w zakresie kwalifikacyj nauczycieli, bezpieczeństwa

powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do państwa (art. 117).

W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa (art. 118)

Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna.

Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym, a niezamożnym stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych (art. 119).

Konstytucja zapewnia nam możność nabywania nauki. Reszta już tylko od nas samych zależy; od nas zależy, byśmy nie potrzebowali aż przymusu do zdobywania nauki i oświaty, byśmy zrozumieli wreszcie, że potrzeba nam tylko:

„Rozumu! nieugiętej woli!
Prawdziwej duchowej siły
I serc czystości!
A Bóg nam pozwoli,
I z naszej skromnej mogiły
Dzieci się będą uczyły:
Jak żyć w przyszłości!
(Adam Asnyk).

Józef Ciembroniewicz.

(dok. nast.)

Jak trzeba chronić się od chorób?

Aby móc użytecznie dla drugich i dla kraju pracować, trzeba mieć siły i zdrowie. I dlatego młodzież winna dbać o własne zdrowie, jak o skarb największy, bo siły trzeba oszczędzać w młodości, aby *starczyły* w wieku późniejszym na wielkie i poważniejsze cele życia. W tym celu trzeba zachować wielkie umiarkowanie we wszystkiem, tak w pracy jak i w rozrywce. Każde chociażby najmniejsze nadużycie odbiera nam siły, chęć i zdolność do pracy, *skraca płomienną młodość* i zbliża nas do śmierci. Zachowujcie również zawsze wesoły nastrój umysłu, nie martwcie się tem, co już zmienić się nie da, uprawiajcie *ćwiczenia fizyczne*, w zimie — ślizgawkę, w lecie — pływanie, i kochajcie — w myśl słów Boskiego Mistrza naszego, Jezusa Chrystusa — bliźniego swego jak siebie samego.

Ta miłość bliźniego daje zdrowie duszy, radośći i zadowolenie z życia. Ten, kto dba tylko o samego siebie, który tylko siebie kocha, nie dozna nigdy prawdziwego szczęścia. Ta miłość drugiego — człowiekowi ciemne opromienia noce, jak mówi utalentowany poeta, Adam Asnyk.

A dalej, aby się obronić od wielu ciężkich chorób, zachowajcie czystość wzorową ciała, mieszkania i odzieży. Pamiętajcie o tem, że czystość — to zdrowie; ona broni nas skutecznie od wielu chorób, a w brudzie, ciemności i wilgoci lęgną się właśnie jadowite zarazki rozmaitych chorób, które zdrowodajne *światło słoneczne* zabija. Izba, w której mieszkacie, powinna być sucha, czysta, jasna i często przewietrzana, aby powietrze w niej było świeże i czyste, nie stęchłe i duszne, jak to po większej części jest w naszych izbach wiejskich. Jeżeli tylko jest możliwem, to często się kąpcie i często zmieniajcie bieliznę. W lecie używajcie *kąpieli rzecznych,* które hartują i wzmacniają serce i płuca.

Tępcie energicznie robactwo, jak pchły, pluskwy i wszy, one bowiem przez ukąszenie przenoszą z chorego na zdrowego ciężkie choroby zakaźne, jak naprz. powrotny tyfus plamisty, które to choroby są niebezpieczne dla zdrowia, a nawet i życia człowieka. Głowę myjcie sobie czystą ciepłą wodą z mydłem. Nie trzymajcie w izbie nigdy *zwierząt, ptactwa domowego,* jak kury, kaczki, gęsi, od nich bowiem chorobą ciężką zarazić się można, a nadto zanieczyszczają one izbę i psują w wysokim stopniu powietrze. Kury, kaczki, dziobiąc wydzielinę chorych, a potem jedząc z misek, jak to po wsiach nieraz daje się widzieć, mogą również być szerzycielami zarazy.. Najzdrowszem łóżkiem jest łóżko żelazne, w niem bowiem nie gnieździ się robactwo, i dlatego łatwo jest utrzymać je w czystości. Niezdrowo jest, gdy parę osób śpi w jednem łóżku.

Strzeźcie się zaziębienia, na mrozie bądźcie zawsze w ruchu, będąc zgrzanymi, spoconymi np. po tańcu, nie wychodźcie na powietrze, oddychajcie zawsze przez nos, a nigdy przez usta.

Strzeżcie się również przemoczenia nóg w myśl dawnej bardzo rozumnej zasady: głowę trzymać chłodno, a nogi ciepło. Przemoczoną odzież należy natychmiast zmienić, bo inaczej możecie dostać ciężkiego reumatyzmu i bólów w członkach.

Nie kupujcie nigdy starej, znoszonej odzieży, bo na niej znajdują się często zarazki. Starą odzież należy przed noszeniem zdezynfekować, najlepiej gorącą parą wodną. Stara, zakażona odzież rozszerza bardzo często choroby zaraźliwe.

Przed udaniem się na spoczynek trzeba zawsze przewietrzyć dobrze izbę, aby powietrze w niej było świeże i czyste. Latem możecie sypiać przy otwartych oknach.

Unikajcie chorych na choroby zaraźliwe, nie odwiedzajcie ich, jak i osób, które pielęgnują chorego, zarazki bowiem mogą przechodzić z osoby chorej na zdrową. Niektóre choroby są bardzo zaraźliwe, jak np. tyfus, cholera, odra, ospa, szkarlatyna i takich chorych wystrzegać się trzeba, jak i wszelkich przedmiotów, które były w styczności z chorymi. Ręce myjcie zawsze gorącą wodą z mydłem przed jedzeniem, bo i na nich znajdują się bardzo często zarazki. Paznogcie przystrzygajcie krótko.

Gdy wam się ranka zrobi na ciele, nie zalepiajcie jej nigdy *ziemią*, bo i w ziemi znajdują się zarazki, jak np. karbunkułu, tężca, ale posmarujcie ją zaraz jodyną, to się prędko zagoi i nie nabawicie się jakiej choroby.

Taniec jest zdrową i miłą dla młodzieży rozrywką, ale i w nim trzeba zachować miarę, bo co za nadto, to niezdrowo. Zbyt częste bezsenne noce szkodzą człowiekowi i dlatego regularnie udawajcie się na spoczynek, byście zawsze przed północą smacznie już spali. Taki regularny sen wzmacnia i pokrzepia człowieka.

Unikajcie szynków i zadymionych karczem, bo to są źródła choroby dla duszy i ciała. Wolny czas od pracy spędzajcie przy dobrej książce, ale nigdy przy *kartach*, bo to jest obrzydliwy, demoralizujący nałóg, budzący w człowieku chęć zysku bez pracy. A bez pracy niema kołaczy, i ona jest właściwym celem naszego życia. Praca uszlachetnia, daje zdrowie duszy i ciała, a próżniactwo poniża człowieka. Człowiek musi się ciągle kształcić i doskonalić w myśl słów Boskiego Mistrza: „I bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest". To ciągłe kształcenie się i doskonalenie daje człowiekowi zadowolnienie i zdrowie. Prowadźcie życie moralne i skromne. Czyści i niewinni wstępujcie w związki małżeńskie, a przyniesiecie szczęście dla siebie i rodziny.

Dr. Władysław Chodecki.

W sprawie przysposobienia wojskowego.

Wszyscy jeszcze pamiętamy wielką wojnę, która i na ziemiach naszych się toczyła. Z okresu tej wojny dobrze pamiętamy Niemców, którzy najbardziej dali się nam we znaki. Nieraz też widzieliśmy kobiety (Niemki) przebrane po męsku, pracujące jako konduktorki na kolejach i t. p. W Niemczech dużo stanowisk, zajmowanych przed wojną przez mężczyzn, w czasie wojny zajęły kobiety. Ale to nietylko w Niemczech tak było. To samo było we Francji i Anglji. A tak się dziać musiało dlatego, że wszyscy mężczyźni musieli pójść na front, by walczyć z wrogiem.

Potem, gdy Polska zmuszona była prowadzić wojnę, były wypadki, że nawet 12 lub 14 letni malcy, dziewczęta, kobiety i starcy w walkach brali udział. Przypomnijmy sobie tylko obronę Lwowa: toć w pierwszych dniach obrony nie było tam ani jednego oddziału wojskowego. Do czasu, gdy te posiłki nadeszły, sami mieszkańcy bronili swego grodu. Albo potem rok 1920, gdy bolszewicy szli wgłąb naszego kraju: do wojska na ochotnika szli wówczas wszyscy, którzy tylko mogli utrzymać karabin w garści, byle zwalczyć bolszewików, zagrażających wolności kraju naszego.

Z tego wszystkiego widzimy, że w teraźniejszych wojnach bierze udział nietylko wojsko, ale cały naród. To też na wypadek wtargnięcia wrogów

w granice kraju nietylko wojsko, ale i cały naród powinien być przysposobiony do obrony swych granic. Im lepiej będzie przysposobiony, tem skuteczniej bronił będzie ziemi swej, swych zagród i państwa całego. Dlatego też należy wprowadzać przysposobienie wojskowe. A w jaki sposób to robić, każdy może się dowiedzieć od oficera instrukcyjnego w każdej Powiatowej Komendzie Uzupełnień (P.K.U.). Jeżeli ktoś zechce listownie zasięgnąć informacyj, winien adresować: Oficer Instrukcyjny przy P. K. U. (wymienić nazwę miejscowości P. K. U). *E. M.*

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Zebranie Zarządu Głównego Z. M. W.

W dniu 23 marca r. b. odbyło się zebranie Zarządu Gł. Z. M. W., na którem zostało złożone sprawozdanie Biura za czas od 6 b. r. stycznia oraz przyjęta rezygnacja Prezydjum. Nowe wybory do Prezydjum dały nast. rezultat: Przewodniczącym Z. M. W. ponownie został wybrany kol. Piotr Olewiński; pierwszy zastępca przewodniczącego—kol. Zygmunt Załęski; drugi zastępca — Władysław Radwan; sekretarz — Feliks Wysocki; skarbnik — Tomasz Kaźmierowicz.

Pozatem uchwalono, aby tegoroczny Zjazd Walny odbył się w Lublinie w połowie czerwca.

Rada Związku Młodzieży Wiejskiej woj. Lubelskiego.

W dniu 5 kwietnia odbędzie się w Lublinie, ul. Szopena 15, o g. 11 rano Rada W. Z. M. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania z Okręgów; 2) dyskusja nad pracą i programem pracy W. Z. M. W.; 3) sprawy bieżące: a) zjazd Woj. Zw. M. W., b) zjazd walny Z. M. W. w Lublinie, c) numer „Siewu" poświęcony Lubelszczyźnie, d) sprawy organizacyjne, 4) wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw — członkowie Rady przybyć powinni koniecznie.

Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży nadesłały sprawozdania.

1) Mniszków, 2) Wzgórze, 3) Andrzejówka, 4) Kupaczowce, 5) Gnieszków, 5) Woronucha, 7) Niemila, 8) Czarkowy, 9) Siemkowice, 10) Sługocice, 11) Zabiele, 12) Piaskowice, 13) Łomazy, 14) Przedmieście Bliższe, 15) Wygadanka, 16) Hurby, 17) kol. Czebań, 18) Leonówka, 19) Czartki, 20) Glinki.

Wynik losowania był następujący: 1) książka nap. przez Piotra Chojnowskiego p. t.: „Dom w śródmieściu" (wyd. księg. Gebethnera i Wolffa, str. 294) przypadła dla Koła w Łomazach; 2) książka nap. przez Bronisławę Włodkównę p. t.: „Przeciw złej doli" (wyd. ks. Geb. i Wolffa, str. 84, w oprawie) przypadła dla Koła w Andrzejówce.

„Ziarnko do ziarnka".

Na „Fundusz C. Z. M. W." złożyły w dalszym ciągu Koła z następujących miejscowości: 1) Godzianów 4.765.300 mk., 2) Studzianki 4 milj., 3) Byczyna 8.450.000 mk., 4) Ostrowite 10 milj., 5) Góra Bałdrzychowska 12.450.000 mk., 6) Ciastki 7.500.000 mk. Razem z poprzedniemi sumami *zebrano już 348.530.300 mkp.*

LISTY DO „SIEWU"

Słów kilka o pijaństwie.

Nawiązując do artykułu kol. Plattnera p. t.: „Precz z pijaństwem", umieszczonego w № 4 „Siewu", pragnę dorzucić szereg własnych myśli, jakie nasunęły mi liczne spostrzeżenia w dziedzinie życia codziennego młodzieży wiejskiej.

Każdy, kto jakiś czas mieszkał na wsi i obserwował uważnie panujące tam stosunki, ten spostrzegł, że pijaństwo jest jednym z nałogów ludu naszego, który najtrudniej da się wyplenić. Posiada już ono swoje tradycje, jest uważane za objaw zupełnie normalny, tem silniej też pociąga za sobą młodzież nieświadomą złych skutków

pijaństwa. Porównywując stosunki, panujące na wsi dawniej i dziś, widzimy, że pijaństwo na wsi wzrastało ze wzrostem analfabetyzmu. W czasach największej ciemnoty, jakiemi były czasy pańszczyźniane, t. j. aż do 1863 r., pijaństwo na wsi było silnie rozwinięte. Wówczas nie było wsi bez karczmy, a na 20 wsi była jedna szkoła. Od r. 1863 z chwilą zmniejszania się analfabetyzmu, zmniejszał się równomiernie alkoholizm na wsi. Tak było do czasów wojny europejskiej. W pierwszych latach wojny 1914—16 szkolnictwo powszechne znacznie upadło, przeszło 60% szkół wiejskich istniejących przed wojną było w czasie tych 2 lat zamknięte, przeto młodzież wiejska, która w tych czasach była pozbawiona szkoły, zaczęła się nałogowo oddawać pijaństwu.

Mam do zanotowania następujący fakt: starostwo zabroniło młodzieży wiejskiej urządzać zabawy z wypitką, t. zw. „muzyk", za wyjątkiem młodzieży zorganizowanej lub pod patronatem starszych. Otóż hulacy jednej wsi założyli specjalnie w tym celu Koło Mł., aby pod firmą Koła urządzać podobne „zabawy". Na szczęście, trzeźwiejsi koledzy, którzy również znaleźli się w tem Kole, zaczęli paraliżować te ohydne zamysły założycieli i ci ostatni musieli zrezygnować ze swoich pomysłów.

Józef Janowski.

Garść uwag, dotyczących sadzenia drzew przy drogach.

Z pewnością wiele Kół porobiło już przygotowania do wysadzenia drzewami dróg. Nasuwa mi się teraz pytanie: z czem ten moment należałoby wiązać? Czy tylko z ogólnemi korzyściami materjalnemi i duchowemi—jak to wskazywał w swym artykule kol. J. N.—czy też może jeszcze i z czemś bardziej określonem, np: z pewnym momentem historycznym. Ponieważ dużo nad tem myślałem z powodu tego, że w r. b. nasze Koło postanowiło wysadzić kawałek gościńca najbardziej uczęszczanego — przyszedłem do takiego wniosku: Sprawa uobywatelnienia ludu wiejskiego najmocniej uwydatniła się podczas powstania 63 r. W powstaniu tem brali udział nasi dziadowie, a nawet ojcowie, — którzy szli z kosami na sztorc walczyć o wolność Polski i o swe prawa obywatelskie. Niema w Polsce wsi, z którejby jeżeli nie kilkunastu, to przynajmniej jeden z „pańszczyźnianych" nie poszedł do powstania, aby walczyć. Niema takiej okolicy, w której nie byłoby mogiły poległych, albo poprzez którą nie przechodziłyby partje powstańców. Mojem zdaniem, pierwsza droga przeznaczona do wysadzenia drzewami powinna być nazwaną: Aleją bohaterów i męczenników powstania 63 r. W odpowiedniem miejscu alei powinien być ułożony kamień możliwie duży z następującym napisem: *„Aleja bohaterów i męczenników powstania 1863 r., zapoczątkowana przez miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej w r. 1924 na cześć i wieczną chwałę tych, którzy mieli odwagę powstać do walki o wolność Polski"*. Drzewo, pod którem taki kamień zostałby położony, należałoby nazwać drzewem Traugutta, albo drzewem „Czerwonych" t. j. tego stronnictwa powstańców, które do programu walki o wolność wnosiło wyraźnie sprawę uwolnienia chłopów od pańszczyzny i nadania im praw obywatelskich. Niektóre, w pobliżu kamienia stojące drzewa, można nazwać nazwiskami miejscowych powstańców.

W dniu wysadzania drogi należałoby wygłosić odpowiednie przemówienie. Jest jeszcze wiele innych momentów historycznych, które w ten sposób można uczcić, np.: powstanie Kościuszkowskie; Konstytucja 3 Maja; Legjony Piłsudskiego; odzyskanie Wolności Polski w 1918 r. i t. p.

Trudności pewne będą z obróbką kamienia i z wykonaniem napisu. Związane to będzie z wydatkami na opłacenie kamieniarza. To też Koła będą się musiały zwrócić o pomoc do starszego społeczeństwa.

Stefan Jawosek.

Wiosna idzie! Czyście pomyśleli o sadzeniu drzew przy drogach?

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Doświadczenia rolnicze w Grzegorzewie.

Bardzo ważną i palącą sprawą dla rolników, jak też i dla całego państwa, jest podniesienie wydajności roli przez lepsze sposoby uprawy, stosowanie nawozów sztucznych i t. p. Pocieszającym więc jest objawem, że młodzież, zorganizowana w Koła, rozumie doniosłość tej rzeczy i zawczasu sposobi się do umiejętnej pracy we własnych gospodarstwach. Dowodem tego są prace rolnicze, które zapoczątkowują Koła jako też i poszczególni członkowie. W niniejszem sprawozdaniu podajemy wyniki pólek doświadczalno-pokazowych z nawozami sztucznemi (saletra chilijska i siarczan amonu) pod żyto. Doświadczenia te przeprowadzone zostały przez kolegę Władysława Kasprowicza w Grzegorzewie, gminy Krzykosy, pow. Kolskiego. Żyto, z którem przeprowadzono doświadczenie, było zasiane po jęczmieniu, jęczmień zaś po burakach na oborniku.

Doświadczenie obejmowało 6 poletek, o przestrzeni 5 prętów kwadratowych każde. Schemat poletek i rezultat doświadczeń przedstawiał się następująco:

	Jakiego nawozu użyto?		O rzymano: funtów	
			ziarna	słomy
1	poletko	bez nawozu	41	115
2	„	z saletrą chilijską	59	121
3	„	z siarczanem amonu	52	118
4	„	bez nawozu	47	98
5	„	z saletrą	57	115
6	„	z siarczanem amonu	54	124

Siarczan amonu wysiano 9 września. Saletrę dano w dwóch dawkach po równo: pierwsza dawka 21 kwietnia, druga dawka 9 maja. Do powyższej tablicy należy dołączyć następujące uwagi: w podanych wynikach brak jest wiadomości o rodzaju gleby, uprawy mechanicznej pod przeprowadzone doświadczenia, daty i rodzaju siewu, daty pojawienia się wschodu, uszkodzenia, wyników przeprowadzonych obserwacyj w czasie wegetacji, oraz przebiegu pogody. Wymienione wiadomości w dużej mierze przyczyniają się do stwierdzenia, jakie nawożenie mineralne w danem polu i pod daną roślinę byłoby najodpowiedniejsze. By uniknąć tego rodzaju niedokładności przy zakładaniu poletek doświadczalno-pokazowych, prosimy się zwracać o wskazówki w tym kierunku do Instruktorjatu Organizacji Gospodarstw Małorolnych C. Z. K. R., Tamka 1.

Z Koła Młodzieży w Barłogach.

Wioska Barłogi leży w powiecie puławskim o jakieś 19 kilometrów od Puław w kierunku wschodnim. Do tej pory nie było u nas Koła Młodzieży, lecz parę jednostek stale dążyło, by młodzież w Barłogach zorganizować. To też za staraniem kolegów: H. Mańki i A. Dury udało się młodzież naszą skłonić i zachęcić do zawiązania Koła. W dniu 8 grudnia roku ubiegłego zwołane było zebranie organizacyjne, na którem po wyjaśnieniu celów i zadań, jakie ma młodzież zorganizowana w Koło Młodzieży, chętnie do wspólnej pracy przystąpiła. Wybrano zarząd, który zajął się załatwieniem formalności w celu przystąpienia do Centr. Związku Mł. w Warszawie i zajął się poprowadzeniem pracy w Kole.

Młode nasze Koło energicznie przystąpiło do pracy i na dzień 26 grudnia (św. Szczepana) urządziło wieczornicę z deklamacjami, monologami i śpiewem. Całość wypadła bardzo ładnie, a słuchacze podziwiali zapał i zachwycali się pięknemi śpiewami naszej młodzieży. Za zebrane pieniądze zaprenumerowaliśmy „Siew“ i „Młodą Polskę“, a za resztę zakupiliśmy kilkanaście książek do naszej „Bibljoteki ludowej“. Kupiliśmy parę sztuczek do grania, z których wybraliśmy jednoaktówkę: „O Józię“ i dnia 2 lutego b. r. odegraliśmy ją. Po przedstawieniu urządziliśmy zabawę przeplataną tańcami, śpiewami i różnemi zabawami na fanty. Całkowity czysty dochód przeznaczyliśmy na zakup książek do bibljoteki. Bibljotekę posiadamy w naszej wiosce od roku 1916. W latach 1916 i 17 urządzaliśmy już zabawy i przedstawienia, a dochód z tych przedsta-

wień właśnie przeznaczaliśmy na książki, których obecnie posiadamy w naszej bibljotece w liczbie 570. Dodam jeszcze, że bibljoteka nasza służy nietylko naszej wiosce, ale całej okolicy. Młodzież z innych wiosek wypożycza od nas książki, co za niewielką opłatą chętnie czynimy.

Tak mniej więcej wyglądają nasze dotychczasowe poczynania do oświaty i do lepszego życia w gromadzie. Teraz ślubujemy sobie, że pracy w Kole Młodzieży nie porzucimy i będziemy starali się iść drogami, które prowadzą do celów najszlachetniejszych.

Jan Struski, bibljotekarz Koła.

Jak Koło w Małochwieju zakończyło karnawał?

Nieraz nasłuchaliśmy się dość ciekawych opowiadań swych ojców lub dziadków, jak to dawniej młodzież kończyła karnawał. Ciekawe to nieraz i bawiące były opowiadania. Zresztą i sami pamiętamy, jak po zakończeniu karnawału — na drugi dzień młodzież wracała do domu i to nadobitkę bez czapek, z potłuczonemi kolanami lub zawiniętemi głowami. Ale za to uciechy było niemało, kiedy przyszła przewodnia niedziela (i aż do św. Stanisława) w zamian za obfitą fundę karnawałową otrzymywali chłopcy od dziewczyn po kobiałce pisanek.

Koło nasze, jako też i inne Koła w Okręgu Krasnystawskim, poszło też w kierunku zakończenia karnawału („ostatków").

Zorganizowaniem „wesołego wieczoru" zajęli się sami koledzy. Przygotowania budziły wiele ciekawości: jak to też ta zabawa uda się? czy dużo będzie wódki? i t. p. Koleżanki interesowały się najbardziej tem, czy też smaczne będą ciastka pieczone przez kolegów (ciastka nam wypiekła jedna z zamężnych koleżanek).

Na „wesoły wieczór" zaprosiliśmy koleżanki i kolegów z sąsiedniego Koła w Zakręciu. O godz. 7-ej wieczorem rozpoczęto zabawę, na którą złożyły się tańce figurowe, prowadzone przez kolegów: J. Oleszczuka i M. Zadrąga, oraz śpiewy, gry i zabawy ruchowe. „Wesoły wieczór" urozmaicała nam orkiestra p. St. Marczewskiego.

O godz. 10-ej podano herbatę i ciastka. Świetlica przybrała nastrój poważny. Obrazy: J. Piłsudskiego oraz inne, wreszcie plakaty propagandy spółdzielczej i Dyrekcji Ubezpieczeń Wznajemnych zdawało się, że w takim nastroju zaczynają się ożywiać i witać nas w chwili godziwej zabawy.

Przy stole zasłanym białemi obrusami zasiadło 25 osób. Obsługiwali sami koledzy, podając sprawnie i zgrabnie herbatę. Niektórzy koledzy nawiązywali z koleżankami rozmowę na temat „kusego wtorku", „przewodniej niedzieli" i „pisanek", do których jednocześnie wzdychali.

Koleżanki zaś, wstając od stołu, oświadczyły, że przygotują pisanki polskie dla tych kolegów, z którymi przy herbacie „przeplatanego" siedziały.

Wieczór zakończyliśmy śpiewami, zabawami i tańcami. Obeszło się bez wódki dzięki czemu tak uroczyście i wesoło wszystko wypadło. Dzisiaj każdy z uczestników mile ten wieczór wspomina.

Mniej więcej w ten sposób spędziliśmy wieczór poświęcony „kusakom" i w Kole w Zakręciu. Z tą jednak różnicą, że koleżanki z Zakręcia smaczniejszych ciastek napiekły. A teraz z nadchodzącą wiosną myślimy o gromadnem zabraniu się do pracy w sadach owocowych i ogrodach warzywnych; myślimy już o hodowli drobiu i królików, jednem słowem gotujemy się do popisów z Kołami sąsiedniemi.

Wasz Stach.

Popierajcie i rozpowszechniajcie swoje własne pismo

Z POLSKI I ŚWIATA

Litwa wysiedla Polaków. Litwini od samego początku istnienia naszego państwa występują wrogo w stosunku do Polski, a podjudzani przez Niemców i bolszewików, wichrzą ciągle i ogłaszają na terenie zagranicznym, że z Polską znajdują się „w stanie wojny".

Ostatnio zaczęli masowo wysiedlać Polaków, zamieszkałych na terytorjum litewskiem. Pierwszy transport wysiedlonych przybył na granicę polsko-litewską 27 marca w liczbie 109 osób. Polacy ci pochodzą przeważnie z Suwalszczyzny i w 1915 r. za czasów okupacji niemieckiej osiedlili się tam. Opowiadają, że stosowano do nich najrozmaitsze szykany i udręczenia, a nadomiar złego na granicy ograbiono ich doszczętnie. Prezes rządu litewskiego, Galwanauskas, oświadczył, że „Litwie pozostaje już tylko zagarnięcie Wilna". Oczywiście takie wystąpienia nie przyczynią się do należytego ułożenia stosunków pomiędzy obu krajami.

Dymisja gabinetu we Francji. Francja jest obecnie w trudnem położeniu pod względem politycznym, gdyż znajduje się ciągle w stanie wojny bezkrwawej z Niemcami o odszkodowania wojenne. W dodatku Angja od dłuższego już czasu wyraźnie występuje przeciw Francji i skłania się raczej na stronę niemiecką, a ostatnio weszła w pertraktacje z Rosją bolszewicką. Przytem wszystkiem Francja przeżywa obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze, ujawniające się w ostatnich tygodniach w znacznym spadku franka francuskiego, który ledwie zdołano powstrzymać. W takiej sytuacji mają nastąpić w maju b. r. wybory do parlamentu, czyli sejmu francuskiego. Oczywiście walka partyjna rozpoczyna się na dobre, namiętności i demagogja zaczynają wchodzić w grę. Na tem tle wybuchło dnia 26 marca przesilenie rządowe przy okazji uregulowaniu pensji urzędniczych. Niektóre partje domagały się podwyższenia pensji urzędnikom, rząd oświadczył, że nie ma pieniędzy i nie może się zgodzić na podwyższenie. Ponieważ rządowy projekt upadł, rząd na czele z Puenkarem podał się do dymisji. Prezydent Francji, Millerand, oświadczył, iż wierzy silnie, że Puenkare podejmie się misji utworzenia nowego rządu i będzie w dalszym ciągu prowadził politykę stanowczości, porządku i oszczędności. „Francja nie może opuścić zagłębia Ruhry przed całkowitem odzyskaniem odszkodowania" — oświadczył prezydent republiki francuskiej.

Grecja — rzeczpospolitą. Nareszcie zgromadzenie narodowe w Atenach, stolicy Grecji, powzięło uchwałę w sprawie ogłoszenia republiki. Ludność powitała wiadomość o tem z entuzjazmem. Salwy armatnie towarzyszyły oznajmieniu uchwały. Dla wszystkich przestępców politycznych i wojskowych wydano dekret o amnestji. Dnia 13 kwietnia w całej Grecji odbędzie się plebiscyt, czyli powszechne głosowanie ludności nad ustrojem państwowym Grecji, które ostatecznie ma zaakceptować uchwałę zgromadzenia narodowego.

Powódź tegoroczna. Długotrwała i śnieżna zima w tym roku nasuwała słuszne przewidywania, że nastąpią olbrzymie wylewy wód. Dlatego wcześnie poczyniono przygotowania, aby uchronić miejscowości nadbrzeżne od katastrofy. Wylew Wisły nastąpił jednak dość niespodzianie. Potworzyły się liczne zatory z lodu. Woda gwałtownie się podniosła i zalała całe połacie nizinne w kraju. W wielu miejscach woda poprzerywała wały ochronne, kilka mostów na Wiśle i na większych dopływach zostało nadwerężone. Starzy ludzie opowiadają, że już dawno nie było takiej wody... A ona tymczasem ze straszną żywiołową siłą sieje dokoła strach i zniszczenie. W ludziach ofiar większych nie było. Niszczeje głównie dobytek i chudoba ludzka. Władze wojskowe i policyjne oraz strażacy pracują w celu niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Rząd wyasygnował przeszło 50 miljardów marek, jednak wydatna pomoc ze strony społeczeństwa będzie konieczna.

Baczność, Koleżanki i Koledzy!

Zbierajcie składki na „Fundusz Związku Młodzieży Wiejskiej"!

Wpłacajcie zaległe składki za 1923 r.!

Nie zalegajcie z przedpłatą za „Siew"!

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Ilu jest żydów na kuli ziemskiej? „Gwiazdka Cieszyńska“ podaje, że według obliczeń dr. Linfielda, dyrektora „Biura statystycznego dla badań narodu żydowskiego“, liczba ogólna żydów na kuli ziemskiej wynosi 15 i pół miljona. Dwie trzecie żydów zamieszkuje Europę i jedna czwarta Amerykę; reszta, t. j. 8 procent, — Azję, Afrykę i Australję. W Europie 8.750.000 żydów przypada na terytorjum, które dr. Linfield nazywa: „Centralną Europą żydowską“. „Szczęśliwemi“ temi krajami są: Polska, Ukraina, Białoruś, Litwa, Łotwa, Czechosłowacja, Austrja, Węgry i Rumunja. Żydzi stanowią tam, przeciętnie licząc, 8 procent ogółu ludności, podczas kiedy w innych krajach Europy liczą przeciętnie tylko pół procent. Ameryka posiada 3.850.000 żydów, z tych 3.600.000 przypada na Stany Zjednoczone. W Azji żydzi mieszkają przeważnie w Palestynie w liczbie 84.000, co stanowi tylko 11 procent na Ziemię im Obiecaną. Na resztę Azji przypada 480.000. Afryka liczy żydów 450 tysięcy, Australja tylko 24 tysiące. Wśród miast światowych pierwsze miejsce przypada na Nowy Jork z 1.643.000 żydów, stanowiących 45 procent ogółu ludności. Dr. Linfield nazywa z radością stolicę Ameryki pierwszem miastem żydowskiem w całym wszechświecie. Zaraz drugie miejsce zajmuje Warszawa z 319.000 żydów, poczem Wiedeń z 300.000, co daje 15 proc. ogółu ludności.

Sędziwe małżeństwo. W Walcourt, w Belgji, stanęła w tych dniach przed ołtarzem niezwykła para nowożeńców, w otoczeniu także niezwykłem.

Pan młody, niejaki Nevremont, liczy lat 78, panna zaś młoda, Eliza Dupont, lat 73, prowadził zaś ją do ołtarza ojciec jej, urodzony w 1821 r., a więc liczący obecnie sto trzeci rok życia, pana zaś młodego—starsza siostra panny młodej, licząca lat 76!

„Stary Jan Piotr“, jak nazywają ojca panny młodej, czuje się, pomimo przeżycia już 102 lat, doskonale i codziennie rąbie drzewo na potrzeby domu swego i kuchni.

Odbudowa Francji. Statystyka odbudowy prowincji zniszczonych francuskich przedstawia się następująco:

w 1918 r. 3.306.350 ha ziemi z powodu zniszczenia terenu niezdoln. do uprawy;
w 1923 r. 1.698.200 ha przywróconych uprawie;
w 1918 r. 741.993 domów zniszczonych doszczętnie;
w 1923 r. 553.977 domów odbudowanych;
w 1918 r. 22.900 fabryk zniszczonych;
w 1923 r. 19.967 fabryk odbudowanych;
w 1918 r. 58.697 km. dróg zniszczonych;
w 1923 r. 32.651 km. dróg zbudowanych;
w 1918 r. 6.123 mostów itp. zburzonych;
w 1923 r. 5.189 mostów itp. odbudowanych.

Szkody wyrządzone Francji wynoszą 102 miljardów fr. Niemcy zapłacili 4 miljardy, resztę odbudowała Francja własnym kosztem.

DLA ROZRYWKI I UCIECHY.

Rozwiązanie zagadek z N-ru 9 b. r.

1. Poduszka. 2. Dziadek, jego syn i wnuk. 3. Pozostało 5 świec (wszystkie). 4. Kosa. 5. Kawka („k“—w—„k“).

Ogółem rozwiązań nadesłano przeszło 50, bardzo starannie opracowanych. Świadczy to o zainteresowaniu działem zagadkowym, przeto co pewien czas będziemy różne zagadki, zadania, szarady i t. p. zamieszczali.

Dobre rozwiązania wszystkich zagadek nadesłali: Jan Użarski, Władysław Imiołczyk, St. Pękala, Koło Młodzieży „Wiedza“ w Piaskowicach, Henryk Plewiński z Warszawy, St. Oleszczuk, K. Wiśniewski, J. Dubiński—sekretarz Koła w Siemkowie, Koło Mł. w Srebrnej, St. Stępniewski w Swinicach, Zyg. Romocki z Krępy, Ed. Szostek z Krępy Nowej, St. Migut, Mar. Bar z Markowej (Małopolska Wsch.), Fr. Dziedzic—przewod. Koła w Smorgoniach, B. Wesołowski, W. Budzińska z Tarczyna, K. Kolec z Szelwowa, Koło Mł. w Łubkach, A. Szponder, Cz. Bruliński, Józef Jankowski.

Wylosowane nagrody.

Wyznaczone nagrody otrzymali przez losowanie: 1) książkę p. t.: „Pochód“ wylosował kol. Cz. Bruliński z Miastkowa; 2) sztukę ludową: „Kto zwycięży“ M. Pietrzaka (wydawnictwa Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców) otrzymało Koło Mł. w Srebrnej; 3) „Wycieczki Krajoznawcze“ Al. Janowskiego wylosował kol. Antoni Szponder, uczeń Państw. Szkoły Rzemieślniczej w Chełmie. Nagrody wysłaliśmy przez pocztę.

HUMOR.

W SADZIE.

— A ty, łobuzie, co tam robisz na jabłoni?

— Ja?... Ech nic, chciałem tylko to jabłko, co spadło, powiesić na gałęzi.

PRZY TESTAMENCIE.

Zawezwano na wieś sędziego w celu sporządzenia testamentu. Bogaty gospodarz przyjmuje sędziego w łóżku, skąd mu też dyktuje testament. Gdy już wszystko gotowe, zabiera się sędzia do odejścia, lecz w tej chwili i gospodarz także podnosi się z łóżka i pyta:

— Przepraszam też łaski pana sędziego, czy ja już mogę wstać?

— Jakto, więc nie jesteście chorzy?

— Mnie ta nic nie dolega; tylko widzi pan, ja myślałem, że do zrobienia testamentu musi człek w łóżku leżeć — rzecze gospodarz...

UPARCIUCH.

Matka (do Jasia): — Jak nie będziesz grzeczny, to cię zamknę w kurniku.

Jaś: — Zamknij... ale ja ci jaj znosić nie będę!

ZAWIADOMIENIA.

Z działalności „Skarbu Pracy Oświatowo-Kulturalnej". Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej, zorganizowany w celu niesienia pomocy finansowej instytucjom oświatowym, rozpoczął akcję organizowania ofiarności publicznej na cele pracy oświatowo-kulturalnej wśród dorosłych i po roku działalności nadsyła nam sprawozdanie, z którego notujemy najważniejsze ustępy.

Na popierających członków „Skarbu" zapisało się dotychczas 12 powiatowych związków komunalnych, 5 miast, 8 organizacyj społecznych, 12 gospodarczych i 290 osób.

W akcji zbierania ofiar „Skarb" zdołał pozyskać współpracę 1200 osób, rozsianych na całym terenie Rzeczypospolitej, w tem 272 nauczycieli szkół powszechnych, 152 nauczycieli szkół średnich, 164 sekretarzy urzędów gminnych, 94 sekretarzy magistratów, 81 kierowników biur fabrycznych, 77 zawiadowców stacyj kolejowych, 50 Zarządów Kół Młodzieży, 26 kierowników stowarzyszeń spółdzielczych i 256 osób na różnych stanowiskach społecznych.

Bilans na 31 grudnia 1923 r. określa majątek „Skarbu" na 26.779.914.485 mk. (obecnie około 45 miljardów), w tem 10.796.164.485 mk. było w gotówce (przeważnie w dolarach na r-ku w P. K. K. P.), 278.000.000 mk. — wartość nieruchomości i 15.705.750.000 mk. wierzytelności z tytułu pożyczek, udzielonych organizacjom oświatowym. Majątek ten powstał z darów uzyskanych przeważnie od Polonji Amerykańskiej, gdyż zabiegi krajowe niweczyła dewaluacja marki.

Podejmując w Warszawie budowę Domu Pracy Oświatowo-Kulturalnej, „Skarb" unikał dotychczas rozpraszania środków na bieżące potrzeby organizacyj oświatowych i udzielał pomocy jedynie w formie pożyczek, wydając 9.200 złotych na kupno drukarni i 6.550 złotych na wydawnictwa.

Ze sprawozdania należy sądzić, że zapoczątkowana została akcja, która nareszcie umożliwi rozwinięcie tak bardzo pożądanej intensywnej pracy oświatowej wśród dorosłych.

Wyszedł z druku № 3 (23) czasopisma: **„Myśl Wolna"**, organu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie. Na treść składają się: Komunikat Zarządu; J. Boudouin de Courtenay: Orjentacje trupie; J. L.: Na marginesie; Przedruk z „Monitora" z 1922 r.; J. Landau: Rozłam czy współpraca (artykuł dyskusyjny); H. Mycielska: O rozdziale kościoła i państwa; Z bibljografji; Ze spraw bieżących. Cena numeru mk. 750.000. P. K. O. № 4470. Adres Administracji: Warszawa, Królewska 16.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Koło w Łomazach. Sprawozdanie otrzymaliśmy. Dziękujemy Wam bardzo za to, żeście tak żywo zajęli się sprawą „Funduszu". Piszecie, że z powodu odejścia żywszych jednostek do wojska praca osłabła, a miejscowa inteligencja pracą społeczną się nie interesuje, tak dalece, że nawet sama żadnych pism nie sprowadza sobie do czytania. Otóż nie zniechęcajcie się, lecz pracujcie. Koledzy z wojska wrócą, a także i nowi z pośród Was się wyrobią, a wówczas praca się ożywi. Nie oglądajcie się na „miejscową inteligencję" i nie bierzcie za wzór tego, że nie czytuje pism i życiem społecznem się nie interesuje. Przez wspólną pracę oświatowo-kulturalną w Kole wszystka młodzież staje się coraz bardziej inteligentną nie z tytułu zajmowanych stanowisk i zewnętrznego wyglądu, ale z wewnętrznych wartości ducha. Jak się powodzi kol. Jackiewiczowi w wojsku? Zapewne utrzymujecie z nim stałą łączność — pozdrówcie go od nas! Cześć!

Kol. Zadrąg w Danji. „Siew" pod adresem S. Patyry zaczniemy wysyłać. Za pozostałe pieniądze przeznaczymy odp. ilość egz. na Kresy Wschodnie. Dziękujemy Wam bardzo za współpracę, która będzie jeszcze wydatniejszą, gdy wrócicie do zagrody rodzinnej. Z listów Waszych wynika, że jako organizacja pracujemy nie gorzej od młodzieży duńskiej. Z tem tylko, że tam wszystka młodzież należy do swoich organizacyj, u nas zaś znikomy zaledwie procent młodzieży jest zorganizowanej.

Jeżeli jeszcze nie wiecie z listów od swych kolegów — to z „Siewu" zapewne się już dowiedzieliście, że i w Waszych rodzinnych stronach młodzież spędzała wieczór wigilijny podobnie. jak i młodzież duńska, o czem pisaliście w „Siewie".

Czekamy na nowe rękopisy. Ściskamy dłoń Waszą mocno i przesyłamy serdeczne, koleżeńskie pozdrowienia!

Redaktor: **Józef Niećko.** Kierownik literacki: **Bolesław Babski.**
Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**
Druk. Stołeczna R. Belke i S-ka. Warszawa, Wolska 16.